

## CHOINKA Z PATYKA

NN. 1

Mamy choinkę z samego rana!  
Chociaż z patyka jest ustrugana  
Pyszni się w oknie ubrana w szmatki.  
Cieszą się dziatki, ojcowie matki.

Na Skale Czumskiej nie rosną drzewa.  
Patrzcie się czego Polakom zachciewa!  
Zamiast pracować – kolędy nucą,  
Marzą, że kiedyś do Polski wrócą.

Marzymy, modlimy się. Gwiazdkę witamy,  
Bo to jedyne co dzisiaj mamy.  
Nasi strażnicy rzną w kacie w świeczka.  
Głodną Wigilię rozjaśni świeczka.

Autor nieznany – wiersz powstał  
prawdopodobnie w 1943r  
w Norylsku nad Igarką.

## CHOINKA Z PATYKA

NN.1

Mamy choinkę z samego rana!  
Chociaż z patyka jest ustrugana  
Pyszni się w oknie ubrana w szmatki.  
Cieszą się dziatki, ojcowie matki.

Na Skale Czumskiej nie rosną drzewa.  
Patrzcie się czego Polakom zachciewa!  
Zamiast pracować – kolędy nucą,  
Marzą, że kiedyś do Polski wrócą.

Marzymy, modlimy się. Gwiazdkę witamy,  
Bo to jedyne co dzisiaj mamy.  
Nasi strażnicy rzną w kącie w świeczka.  
Głodną Wigilię rozjaśni świeczka.

Autor nieznany – wiersz powstał  
prawdopodobnie w 1943r  
w Norylsku nad Igarką.

\*  
Autor nieznany

Cieniom poległych

NN. 2

Zapędzeni falami burzliwego losu  
Na krainie obcej ziemi nieznanej...dalekiej  
Brutalną ręką śmierci, jak kwiat u pokosu  
Ścięci ,legliście tutaj na zawsze...na wieki...

Zgon wasz nie oświeciły rozbłyski rakiety,  
Pękające granaty, huk bomb ni dział grzmoty,  
Ni błysk skrwawionej stali w szturmie na bagnety,  
Ni deszcz kul ,którymi sieją samoloty.

Rozłączyła was z nami śmierć cicha ,ponura,  
Nie ta-co strąca z nieba potomków Ikara,  
Nie ta-co trupem kładzie ułana, piechura...  
Lecz ta cywilna, prosta, codziennaścią szara.

Zły los skąpił Wam szczęścia ujrzeć Kraj Ojczysty  
W triumfie Jego chwały, potłgi rozkwicie...  
Żegnajcie! niech Bóg da Wam pokój wiekuisty  
I cudne sny o Polsce, do której tęsknicie...

Pójdziemy bez Was-sami poprzez sine dale,  
Poprzez kraje nieznane, morza, góry, rzeki,  
Poprzez piaski pustyni, oceanów fale  
Ku Tej -dla której biją w nas serca na wieki...

Poświstem kul złowieszczych, dział bitewnych grzmotem,  
Hukiem bomb i granatów, zemsty krwawej ciosem,  
Łuną krwi i pożarów, motorów łoskotem,  
Echem bojów zwycięskich, triumfu rozgłosem,

Staniemy u Jej granic niezłomni rycerze,  
By o Was wieść przekazać przyszłym pokoleniom....  
Że tam w Uzbekistanie Wy, polscy żołnierze  
Trzymacie straż wieczystą-pokój Waszym cieniom!...

Z książki Zdzisławy Kaweckiej  
"Do Anglii przez Syberię"

Opracowała Irena Żukowska-Siwica  
naucz. SP Nr 8 im. J. Piłsudskiego  
we Wrocławiu

Prezentację sybirackiej poezji z tamtych lat rozpoczyna Anna Grysińska z kl. IV, na tle utworu muzycznego: etudy Es-dur op. 16 nr 3 F. Chopina.

Dlaczego tak się dzieje

NN. 3

Że kiedy wojny na świecie

To cierpi ludność cywilna

To cierpią bezbronni dzieci?

Cóż zawiniliśmy komu

Że z gniazd nas rodzinnych zabrali,

Wsadzili w bydłące wagony

W tajgi Sybiru zostali.

Gdzie się podział dzieciństwo

Te szkolne bez troskie lata,

Teraz wciąż jesteś głodny i bosy

Zawszona okrywa cię szata.

Jedyne masz tylko marzenie

Jedyną prośbę do nieba

By jeszcze kiedyś przed śmiercią

Do syta najeść się chleba.

Sybir – w tajgach Krasnojarskiego Kraju

DLA MOJEJ MATKI

NN. 4

W dalekich tajgach Sybiru  
Na końcu chyba świata, ~~na~~  
No gołej leży pryczy,  
Zawszana okrywa mnie szmata.

Nad tajgą śnieżna wichura  
Mróz do baraku się wciska szparami,  
Noc taka straszna – ponura,  
O Boże! – co dalej tu będzie z nami.

Znów zasnąć z głodu nie mogłam tej nocy,  
Znów cichy płacz Twój słyszałam – o Mamo!  
Wiem, że ukrywasz te łzy z całej mocy  
By z twarzą pogodną przywitać nas rano.

Wiem, że jak rana krwawi Twe serce  
Gdy patrzysz na swoją gromadkę,  
Gdy widzisz nas głodnych – w tej poniewierce  
Lecz proszę Cię nie płacz Matko!

Proszę Cię nie płacz i nie roń łez  
Pomóż nam przetrwać tę burzę  
Twe życie zakwitnie jak bez,  
Jak piękne wonne róże.

W moich marzeniach Cię widzę  
Już nie pośród stada tych kruków,  
Lecz uśmiechniętą – radosną –  
Wśród grona swych dzieci i wnuków.

Sybir – w tajgach Krasnojarskiego Kraju – 1941 r.

Prezentację twórczości sybirackiej zamyka przepiękny utwór „Dla mojej Matki” w wykonaniu Anny Kazimierowicz z kl. IV oraz Oli Jakób z przedszkola (ostatnia zwrotka). Tło muzyczne – utwór P. Czajkowskiego „Pieśń jesienna”

Dom dzieciństwa

NN5

Nawet pogorzeliska nie zostało  
Wiatr popiół rozwiął po świecie...  
Żyje wspomnienie i kilka zdjęć  
Domu dzieciństwa, oazy szczęścia.

Kasztany kwitną, jak dawniej, jak tam  
Tam ich już nie ma, spalone,  
Białe kwiecie wdeptane w ziemię  
Wraz z popiołem drzew.

Stary modrzewiowy dwór płonął trzy doby,  
Czerwoną żoną w noc gwiazdną,  
W dzień blask przygasał w słońcu.

Spłonęły kasztany, słodkie morwy,  
Jaśminu krzak wonny.

Wspomnienie dzieciństwa zostało w pamięci  
Prawdziwe? czy upiękkszzone tęsknotą?

Ze *stepu* Kazachstanu rok 1943

NN6

W1

Zniszczyłeś kraj, mój ty wandalu,  
Nieszczęściem siwa moja skroń  
I serce chore krwawi z żalu...  
Ty mi dziś bratnią dajecz dłoń?  
Zniszczyłeś kraj mój, dziecko moje,  
Dziś chcesz być przyjacielem mi?  
Chcesz ze mną dzielić bojów znoje,  
A głos twój nutą fałszu brzmi.  
Zniszczyłeś drogi czas swobody,  
Najdroższy czas mych młodych lat.  
Przed tobą staje starzec młody,  
Tyś mi horyzont zamknął w świat.  
Tyś szedł plugawie ojców progi.  
Tyś pluł w Chrystusa świętą twarz.  
Palikęś krzyże z wiejskiej drogi  
I krwią splamikęś kościół nasz.  
Dziś może nie pamiętasz daty?  
Przypomnieć chciaj twój podły dzień,  
Chcesz wynagrodzić zdjawszy kraty  
Znękanym więźniom więzień cien?  
I dziś wyciągasz dłoń pomocy  
I myślisz że zapomniak już,  
I jakiejś bliskiej, ciemnej nocy  
W me plecy *znowu* wbijesz nóż!

Autor nieznany

Dom Dzieciństwa

NN. 5

Nawet pogorzeliśka nie zostało  
Wiatr popiół rozwiął po świecie...  
Żyje wspomnienie i kilka zdjęć  
Domu dzieciństwa, oazy szczęścia.

Kasztany kwitną jak dawniej, jak tam,  
Tam ich już nie ma, spalone,  
Białe kwiecie wdeptane w ziemię  
Wraz z popiołem drzew.

Stary modrzewiowy dwór płonął trzy doby.  
Czerwoną luną w noc gwiazdną  
Rozświetlał okolicę,  
W dzień blask przygasał w słońcu.

Spłonęły kasztany, słodkie morwy,  
Jaśminu kwiat wonny.  
Wspomnienie dzieciństwa zostało w pamięci.  
Prawdziwe czy upiększone tęsknotą?

\* Autor nieznany

Zę stepu Kazachstanu -rok 1943

NN. 6

W2

Zniszczyłeś kraj mój, ty wandalu.  
Z nieszczęścia siwa moja skroń  
I serce chore krwawi z żalu...  
Ty mi dziś bratnią dajesz dłoń?  
Zniszczyłeś kraj mój, dziecko moje.  
Dziś chcesz być przyjacielem mi?  
Chcesz ze mną dzielić bojów znoje,  
A głos twój nutą fałszu brzmi.

Zniszczyłeś drogi czas swobody,  
Najdroższy czas mych młodych lat.  
Przed tobą staje starzec młody,  
Tyś mi niewolą zamknął świat.

Tyś szedł plugawic ojców progi,  
Tyś pluł w Chrystusa świętą twarz,  
Paliłeś krzyże z wiejskiej drogi  
I krwią splamiłeś kościół nasz.

I dziś wyciągasz dłoń pomocy  
i myślisz, żeś zapomniał już  
że na początku wojny, w nocy  
Zdradziecko, w plecy wbiłeś nóż.

*W/y spisu treści  
wiersz ten jest  
na końcu*

Opracowała Irena Żukowska- Siwica  
naucz. SP Nr 8 im. J. Piłsudskiego  
we Wrocławiu

Wiersz "Jest kraj z dziecięcej bajki" bezimiennego poety zmarłego na zesłaniu w 1944 roku, recytuje Kinga Jakób z II kl. na tle sonaty S. Schuberta.

Jest kraj z dziecięcej bajki

NN. 7

Bajeczki fantastycznej

Gdzie są słowiki grajki

Gdzie rosną kwiaty śliczne.

Nie wiedzą tam panowie

Nie wiedzą także panie

I nikt się już nie dowie

**Jak jest na Kazachstanie.**

Gdzie w stepach syberyjskich

Przy szarej, zmudnej pracy

Bez domu i Ojczyzny

Marnują się Polacy.

Jak giną z głodu, chłodu

Dotknęci Bożą karą

Gdzie mija smutna młodość

I lka tragiczna starość.

I tylko, gdy się zaśnie

W te noce tak nieliczne

Śniesz Polskę z pięknej bajki

Bajeczki fantastycznej.

Autor nieznany

Kolęda zesłańców Sybiru - 1940r.

NN. 8

/ Na melodię kolędy " Do szopy ,hej pasterze!/

Do szopki Sybiracy-pospieszcie, idźcie tam!  
W stajence ubożuchnej czeka Was Jezus sam.  
Porzućcie już ziemianki, biegnijcie w mroźną noc,  
Bo tam ze żłóbka tego płynie potęgi moc.

Mróz ciśnie, głód doskwiera, wiatr wyje z śnieżnych pól,  
Sybirski Polak płacze, lecz znośi dzielnie ból.  
Nie płaczcie Sybiracy, otrzyjcie zdroje łez,  
Tam czeka Jezus mały, u żłóbka męki kres.

Daleko nasza Polska, daleko drogi kraj,  
Lecz Ty nam, Panie Jezu , siły i męstwo daj.  
Niech nas nie złamie rozpacz, tęsknota ani łzy,  
Prowadź nas sam do Polski, maleńki, Jezu Ty!

Tekst nadesłała Eugenia Iwańczuk z Zamościa.

Na Sybir

WV. 9

Pamiętam wcz<sup>ę</sup>śny świt kwietniowy  
I natarczywy stuk do naszych drzwi.  
Żołnierzy głośne, ostre słowa  
I bezsilności gorzkie łyzy.

Lęk i bezsilność w oczach matki  
I małych dzieci płacz żałosny,  
Mgłą przysłoni<sup>ł</sup>o niebo szare  
I dzień niepodobny do wiosny.

Długie tygodnie w zamkniętym wagonie,  
A nam się wydaje, że minęły lata.  
Przed nami Ural, Europa za nami,  
Czyżby nas wieźli na koniec świata?

Któregoś ranka pociąg się zatrzymał,  
Drzwi otworzono, wysiadać kazano,  
A potem na duże wozy ciężarowe  
Razem z bagażem wszystkich władowano.

Wokół bezkresny, szary step kirgizki.  
Ciągłe jedziemy i czas nam się dłuży,  
Aż wreszcie wioska zagubiona w stepie  
I nędzne chaty - oto cel podróży.

Jak żyć będziemy na tym tu odludziu  
Wśród prawie dzikich i obcych nam ludzi?  
Rozpacz i żałość serce nam rozrywa,  
Ogromna tęsknota za krajem si<sup>ę</sup> budzi.

Mijały lata w nędzy i o chłodzie  
I głód straszliwy odbierał nam siły.  
Wielu już stamtąd nigdy nie wróciło,  
W stepie zostały samotne mogiły.

Niech żyją SYBIRACY (na melodię "Jak długo na Wawelu")

Dopóki na Wawelu bije Zygmunta dzwon  
tak długo niechaj żyją, wszyscy co tutaj są.  
Niech żyją Sybiracy, przez szereg długich lat,  
i w zdrowiu i z uśmiechem, niech żyją nam 100 lat.

Używaj póki możesz, dopóki humor masz,  
nie pijaj czystej wody, a będziesz zuch i chwat.  
Pij tylko stare wino, które ma dobry smak.  
Iszalej za dziewczyną, co ma 60 lat.  
ref. Niech żyją Sybiracy.....

Nie zważaj na morały, które ci prawił dziad,  
jemu też zmysły grały, gdy miał 60 lat.  
Więc śpiewaj razem z nami, dopóki humor masz,  
i baw się na całego, a będziesz żył 100 lat.  
ref. Niech żyją Sybiracy.....

Ta pieśń dodaje siły i rozwesela nas,  
z nią trzeba iść przez życie, dopóki mamy czas,  
więc nie żałujmy głosu, śpiewajmy wszyscy wraz,  
a ta pieśń Sybiraków niech rozwesela nas.  
ref. Niech żyją Sybiracy .....

Los wygnańców. ( na melodię "Legiony")

Wygnaali nas z naszej Ojczyzny,  
wygnaali biedny polski lud.  
Wygnaali nas z ojców spuścizny,  
aby wytępić Piastów ród.

Sybir porzucimy do Polski wrócimy, my cierpiący lud,  
zwycięży zawsze piastów ród.

Syberia to nasze wygnanie,  
Syberia to Polaków los.  
Lecz za cóż to Boskie skaranie,  
Za co nas spotkał taki los.

Sybir porzucimy idt.....

Za co tak cierpią małe dzieci,  
za co ich każeś Boże Ty,  
czas szybko, szybko jak wiatr leci,  
lecz nie odmieni go los zły.

Sybir porzucimy idt.....

Autor nieznany

Noc zimowa na stepie

HH.12

Codziennie wieczór, gdy cicho, ciemno  
Wychodzę na dwór. Niebo nade mną,  
A wokół smutny, uśpiony step.

Czasami w blaskach pełni księżycy,  
Śnieg srebrzystości oko zachwyca,  
A gwiazdki w górze mrugają, hen.

Chwilami księżyc ginie za chmurą,  
Wszystko się staje straszne, ponure  
I wiatr się zrywa, huczy i dmie.

Nocą bezgwiezdną, nocą złowrogą  
I bezgranicznie mroźną i srogą  
Wychodzę na dwór, choć wstrząsa dreszcz.

Gdy buran huczy, zamieć szaleje-  
Ręka, co niesie wiadro-sinieje,  
Lecz trzeba na dwór jak co dzień iść...

A myśl potrąca o duchy, wilki,  
Obecną dolę lub szczęścia chwilki,  
O Wolnej Polsce-czarownym śnie...

# Pieśń Wygnania

1. Ojczyzna nasza ziemia ukochana  
 W 39 cała kmię, xalana  
 Nie dość że całą Polskę porabiali  
 Jeszcze Polaków na Sybir wysłali  
 Chciejmy luty będzien pamiętali  
 Przyszli będzienicy gędzimy jeszere spali  
 I nasze dzieci na same utopili

Po najbliższej stacji szybko odwołali  
 O strasna chwila o strasna godzina  
 Gdy gorzkie bole cłowiek xapomina  
 A my już nigdy nie xapomniem chwili  
 Gdy w ciemny wagon jak w trumnę xabili  
 Żegnaj już wiosko chatko nasza miła  
 Żegnaj już ziemia kłobas nas karmiąca  
 Żegnaj słoneczko i gwiazdy xłociste.

5. Nas już wyrzucił x ziemi tej ojczyznej  
 Ctery dni całą ziemię my jechali  
 Chociaż przez szparę tylko ja żegnali  
 Pierwej sowiecka maszyna ruszyła  
 Jakby każdego stulecia przebiła  
 Wnie i wygodnie podróżę mijają  
 Staw nar na tydzień chleba z wodą dają  
 Mijają góry, nieki i łąki  
 Wikt nam nie powie gdzie jedziemy dalej  
 W końcu sowiecka maszyna stanęła  
 I xnowe inny transport się xaczyna  
 Wiozę nas autem, a potem samowem  
 Przez iniegi tajęci mekami lasem

8. O smutno była nasza kraina wata  
 Pó "pajdki" chleba dają już co rano  
 Dzieci zamarnięte & sami wypadają  
 I na całego zamarzną wstają
9. Królowo nasza ziemia nasza święta  
 Gdzie trójce syny gdzie trójce orłeta  
 Przez syberyjskie tajgi my jechali  
 Słoneczko złote smutnie przyjmiali
10. Pod gołym niebem straci nas zostawiła  
 Szardemu & potaków losu pomieniła  
 Świat nam zamkeli w lesie ciężka praca  
 Głód i tęsknota coraz to przyjmiała
11. Przeszła już wiosna słońce wajaśniało  
 I pośród nas wielu się rozchorowało  
 Tyfus okrutny w śniegu ludzi się szemy  
 Coraz to więcej pod świerkami leży
12. Tylko po lesie słychać głos płaczący  
 O Jezu Chryste o Ojroju kłęczący  
 Polsko Królowo zlituj się nad nami  
 Skąd polską ziemię i nad sierotami
13. Amie małe skrymki świerkami ubrane  
 Skąd nimi kłęczą matki kaptankane  
 Powróć nas powróć do ziemi ojczyściej  
 Królowo Polska pamiętko przerysta
14. Wreszcie nadeszła radośnie nowina  
~~Że się spotkamy z naszymi rodakami~~  
 Do myjezłozomy do swego kraju  
 Tęsu się spotkamy z rodakami naszymi  
 I pośród nas wielu już nie doczekało.

WIERSZ — „PIEŚŃ WYGNANCA”  
(autor nieznany)

ułożony na okoliczność deportacji Polaków do ZSRR 10.02.1940r.  
z miejscowości Czerwień (miejsce zamieszkania rodziców)  
i okolic województwa tarnopolskiego.

I

Ojczyzno Nasza, Ziemi ukochana  
W trzydziestym dziewiątym cała krwią zalana  
Nie dość, że Polskę na pół rozebrali  
To jeszcze Polaków na Sybir wystali.

NY. 13 W2

II

Dziesiąty luty będziem pamiętali  
Przyszli Sowieci gdyśmy jeszcze spali  
I nasze dzieci na sanie wsadzili  
Na główną stację nas poodwozili.

III

W ciemne wagony jak w trumnę wsadzili  
Jak nam owej nie zapomnieć chwili  
Gdzie nas zawiozą – te sowieckie katy  
Może nie wrócimy do rodzinnej chaty.

IV

Cztery dni Polską Ziemią my jechali  
Lecz my ją tylko przez szparę żegnali  
Piąty dzień sowiecka maszyna ryknęła  
Jakby każdego sztyletem dźgnęła.

V

Żegnaj o Polsko, żegnaj chato moja  
Żegnaj o Ziemi, któraś nas karmiła  
Żegnaj słoneczko i gwiazdki złociste  
My odjeżdżamy z Ziemi Ojczystej.

VI

Polsko Masza, Ziemi nasza święta  
Gdzie twoje syny, gdzie twoje orlęta  
Dzisiaj my Polską Ziemię przejechali  
Czy Ciebie kiedyś będziem oglądali?

VII

Czwartego marca stanęła maszyna  
Już się nasz transport z nami rozpoczyna  
Jechaliśmy autami, potem saniami  
Przez śnieżne tajgi, górami, lasami.

## VIII

Już się skończyła nasz karawana  
Kipiatku z chlebem dawali co rana  
Tyfus okrutny wśród ludzi się szerzy  
Coraz więcej pod sosnami leży.

## IX

Słoneczko smutne nas witało  
Gdy do baraków rano zagładało  
Dwie białe trumny sosnami ubrane  
Nad nimi Matki klęczały splakane.

## X

Polski Królowo zlituj się nad nami  
Nad Polską ziemią i Polakami  
Powróć do Ziemi Ojczystej  
Królowo Polski, Panienko Przepczysta.

„PIEŚŃ WYGNANCA” — / która utkwiła mi w pamięci  
z lat dziecięcych //

nadesłał Ryszard Krajewski, syn legionisty  
z pow. Wolożyn woj. Nowogródzie-Łagieński  
w Tajszet-Łagach pod Irkuckiem 1940-1946 r.

O Polsko nasza ziemia ukochana —  
w 39-tym cała krwią zalana,  
Niedobro, że Polskę na pół rozerwali  
Jeszcze Polaków na Sybir wygnali,

10-ty luty będzie pamiętali  
przynęli Sowisci gdyśmy jeszcze spali,  
i nasze dzieci na sanie wsadzili,  
na główne stacje nas podwozili,

Ale nam owej nie zapomnę chwili,  
Gdy nas w ciemny wagon jak w trumnę wsadzili  
Cztery dni Polską ziemią my jechali  
Choć my ją tylko przez szpary zegnali.

O zegnaj Polsko, zegnaj chato miła,  
Zegnaj i ziemia któraś nas karmiła,  
Zegnaj słoneczko i gwiazdy złociste  
My odjeżdżamy z tej ziemi ojczystej,

Mijają doby tygodnie mijają,  
raz na dzień chleba i wody nam dają,  
Jedziemy autem, a potem saniami,  
I tak jedziemy wciąż dalej i dalej,

5-tego marca maszyna stanęła  
Znow inny transport z nami się zaczyna  
Och smutna była nasza karawana  
Kipiatok dawali w dzień z samego rana.

Jedziemy autem a potem saniami przez śnieżne  
Tajgi rzekami lasami,  
Dzieci zmarznięte z nami wypadali  
A nocą w mogiłach zmarłe zostawali.

O Polsko nasza ziemia nasza święta  
Gdzie twoje syny, gdzie twoje orlika  
Świat nam zamknięty wszędzie las i drzewa  
Nawet ptaszyna nam tu nie zaśpiewa.

Tyfus plamisty wśród ludu się szerzy  
Co dzień to więcej pod sosnami leży,  
Dzień biały trumny sosnami ubrane,  
Nad nimi matki klęszą zapłakane.

Słoneczko złote smutno nas witało,  
Gdy do baraków rano zaglądało,  
Tylko po lesie słychać głos płaczący,  
O Jezu Chryste w Ogrójcu mdlejący,

Królowo Polski zlituj się nad nami  
Nad Polską ziemią i nad wygnaneami,  
Powróć nas powróć do ziemi ojczystej  
Królowo Polski panienko przeczysta,

BURAN

Wiatr wionął szumnie po pustym stepie  
I śnieżną zamieć w obłoki wzbił

Samotne z Polski wygnane dziecię  
Pada znów wstaje, braknie mu sił

I buran wyje w radości wściekłej  
Widzi, ofjaże braknie już sił.

Otula białym całunem śniegu  
By skończyć z nieszczęśnikiem już

I Buran wyje w radości wściekłej  
Ścielać mu biały ze śniegu grób

I z zaspy czerniał stercząc ze śniegu  
Skostniały  
trup ...

WERSZ NAPISANY 1.02.1944R. PRZEZ  
14-LETN. CHŁOPCA PO RZECZYWISTYM  
WYDARZENIU.

Stepy Kazachstanu rok 1943.

NN 06

W1

Zniszczyłeś kraj mój ty wandalu.  
 Nieszczęściem siwa moja skroń  
 i serce chore krwawi z żalu....  
 ty mi dziś bratnią dajesz dłoń ?  
     Zniszczyłeś kraj mój, dziecko moje,  
     dzisiaj chcesz być przyjacielem mi ?  
     Chcesz ze mną dzielić bojów znoje,  
     a głos twój nutą fałszu brzemi.

Zniszczyłeś drogi czas swobody,  
 najdroższy czas mych młodych lat.  
 Przed tobą staję starzec młody.  
 Tyś mi horyzont zamknął w świat.  
     Tyś szedł plugawie ojców progi.  
     Tyś pluł w Chrystusa świętą twarz.  
     Pałiłeś krzyże z wiejskiej drogi  
     i krwią splamiłeś kościół nasz.

Dzisiaj może nie pamiętasz daty??  
 Przypomnieć chcesz twój podły dzień.  
 Chcesz wynagrodzić zdjawszy kraty  
 znękanym więźniom więzień cien ?  
     I dzisiaj wyciągasz dłoń pomocy  
     i myślisz że zapomniał już,  
     I jakiejś bliskiej, ciemnej nocy  
     W me plecy *ZNOWA* wbijesz nóż !

./.

\* Umarli milczą. C i c h o... milczcie groby  
 od Karagandy do murów Kronsztatu.  
 Świat nie przewdzieje oblicza żałoby,  
 historia o was nie powie nic światu.

NN. 15

Wy nie z nad brzegów srebrzystego Renu  
 i was nikt nie zna w twierdzach Maginota.  
 Po was nie płaczą cmentarze Verdun,  
 ani Finlandii nie znają was błota.

Wy nie ze szranków wojennej gonitwy,  
 ani nie z siodła creźnej konnicy.  
 Wróg wam nie zdeptał rycerskiej przełbicy,  
 jeno bezronnych mordował bez bitwy.

Wy z pod słomianej, polskiej strzechy,  
 z tych pól nad Bugiem, kędy ziemia Piasta.  
 Kędy odwieczne włodarze Lechy,  
 kędy wieś polska, kędy polskie miasta.

Wy słowo polskie, ojców naszych wiara,  
 wy żyj matczyne, wy jej drogie ręce,  
 jak pieśń Jagiełły tradycyjnie stara,  
 jak gwoździe krzyża w Chrystusowej męce.

Umarli milczą. Cicho! milczcie groby,  
 bo w ~~z~~martwychwstania dni już nikt nie wierzy,  
 że kiedyś wszędzie słońce innej doby,  
 gdzie szlak odwieczny ~~na~~sznych ojców leży.

U m a r l i    m i l c z ą    . . . . .

\*  
Autor nieznany

Trzynastego kwietnia 1940 r.

NN. 16

Świat się zapadł i powstał nowy,  
straszny, całkiem inny,  
gdy wyciągnięta w mroku łapa,  
zburzyła nam gniazdo-  
nasz dom rodzinny.

Pukanie do drzwi natarczywe...  
Dłonie na klamce chytre i sprężone...  
Błysk świadomości-to już koniec  
i modlitwa cicha: Pod Twoją obronę.  
Łomot butów ciężkich...  
W okno świeci latarka ręczna.  
A potem?

W łóżeczkach płaczą obudzone dzieci,  
a serca biją, biją im jak młotem.  
Widzę obłąkane strachem oczy dziecka  
i blade, drżące usteczka.

Za drzwiami krzyk: "Odkroj, tuż wprost sowiecka"!

I myśli przerwane-trudno, nie ma rady.  
Już są w mieszkaniu uśmiechnięci i grzeczni,  
tylko w ich oczach coś kryje się na dnie.  
Wyraźnie się czuje, że jest niebezpiecznie.  
Cios wymierzony lada chwila spadnie.  
Rewizja... Szpiegowski wzrok jak wyrok śmierci.

Podróż w wagonach ciemnych...

Wiozą nas jak bydłota.

Przez szparę patrzymy-tam nasza polska ziemia,  
ta ziemia najdroższa, święta.

Potem już pół rosyjskich smutek,  
wychudli, głodni ludzie na peronie  
i szare niebo chmurami zasnutę,  
załamane oczy i bezsilne dłonie.

Za Uralem Sybir, stepy i burzany.

Twarze Kirgizów, wiatrów dziki lament  
i pierwszy rok wśród nędznych chatz Samanu  
Długi jak wieczność, czarny jak atrament.

Saman, 1942 r.

W mojej syberyjskiej chacie

---

NN. 17

Duszno jest w mojej syberyjskiej chacie  
białej od szronu i od siwej troski.

Na ośnieżonym oknie zlodowaciał  
mały posępek świętej Matki Boskiej.

W mojej syberyjskiej chacie mróz zagościł.  
Głód do drzwi puka coraz natarczywiej,  
Dokąd się udać? Gdzie żebrać litości?  
Kto nas usłyszy, umarli czy żywi?

Gdzie prawda dla nas bydła i nędzarzy,  
pariasów ludzkich, ofiar złej przemocy?  
Kto nas osądzi i kto się odważy  
w ostatniej chwili pospieszyć z pomocą?

W sybirskiej chacie głośno dzieci płaczą,  
zmarznięte, sine na barłogu leżą.  
Kto skazał je na ten psi los tułaczy,  
na podły los zamkniętych w klatce zwierząt?

Kto nasze ścieżki tak tragicznie splątał?  
Kto rzucił nas w sybirskich śniegów kłęby,  
gdzie śmierć i obłąd czarne szczerzą zęby,  
gdzie mróz i nędza czai się po kątach?

Tak strasznie jest umierać na obczyźnie,  
ostatni błysk nadziei w sercu dobić  
i obcą ziemię prochem swym użyźnić  
i śniąc o Polsce, tęsknić nawet w grobie.

Przetrwać to wszystko, mróz i głód piekący,  
nie mówić nic, nie skarżyć się nikomu.  
Jak wściekły pies zaszczuty, zdychający  
ostatkiem sił chcę zawlec się do domu.

WSZYSTKO

NN. 18

Czy w Tuluzie, Ankarze  
Czy na Węgrzech, w Dakarze,  
Czy w Lizbonie, czy w Szkocji wilgotnej,  
Czy w dalekim Londynie,  
Fala niesie nas, płynie  
Coraz dalej od drogi powrotnej.

O co my tak walczymy?  
Za czym my tak tęsknimy?  
Jakież skarby nam wielkie odjęto?  
Nie o władzę nad światem,  
Ale o to, by latem  
Z książką usiąść pod starym jaworem,  
Słuchać wiejskich pogwarów  
I brzęczących komarów,  
Koni rżących na łąkach wieczorem.

Nie by rządzić innymi, Lecz  
Lecz by w domu ze swoimi  
Sprawiedliwie przełamać się chlebem,  
Iść aleją, przystawać, dawne ścieżki poznawać,  
To niewiele, a przecież-to wszystko.

Wiersz mówiony przy pożegnaniu  
idących do wojska, na przystani w Zaliwie  
Sybir-1943 r.

Wielka wojenna za Ojczyznę.

Panie zmiłuj nad nami  
 Chryste zmiłuj nad nami  
 Panie zmiłuj nad nami  
 Chryste usłysz nas Chryste wystuchaj nas  
 Święta Matko Matko Miłosierdzia i  
 łaski Świętej Modl się za nami.  
 Nad naszą biedną Polską. Zmiłuj się Panie  
 nad jej cierpiącymi dziećmi  
 nad jej walczącymi synami i córkami,  
 nad tymi którzy giną  
 nad tymi którzy Taką  
 nad tymi którzy marzną  
 nad ranionymi  
 nad starymi  
 nad ślepyimi  
 nad kłopotliwymi  
 nad głuchymi  
 nad niepełnymi  
 nad zagubionymi  
 nad upadłymi  
 nad niechętnymi  
 nad tymi którzy w kraju zostali  
 nad ciężkożycymi.  
 nad płaczącymi  
 nad upadającymi na duchu

Zmiłuj się Panie

-1-  
 miłość bratnią i zgodą, mięstwo i  
 bohaterstwo, cierpliwość i wytrwanie  
 nadziejs i roztropność ducha  
 publicznego i serce do wielkich  
 ofiar gotowe. Spraw, aby cała  
 światu okazała się w nas moe,  
 łaska i miłosierdzie Twoje.  
 Błogamy, cis o to przez Matkę, Królową  
 i Świątę Twoją, przez chwalebne  
 Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie  
 Twoje, przez boleści i radości Matki  
 Twojej, przez błogosławione Zmartwychwstanie  
 Maryi Bogarodzicy, Niepokalanej,  
 Wniebowziętej i Zwycięskiej  
 Królowej Polski. Amen.

Chleba naszego powszedniego  
Sity ołowagi i wytrwania  
Łaski i Miłosierdzia Twego  
Nadzieji w Tobie  
Ciepłowości Twojej

uźwiec  
nam  
Panie

Panie nie opuszczaj nas  
Panie wysłuchaj nas  
Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie  
Polskę Królestwo Marji zachowaj nam Panie  
Baranku Boży który gładzisz grzechy świata  
przepuść nam Panie  
Baranku Boży który gładzisz grzechy świata  
wysłuchaj nas Panie.  
Baranku Boży który gładzisz grzechy świata  
Zmiłuj się nad nami.  
Modlmy się

O Panie Jezu Chryste Miłosierny który  
płakałeś nad Jerozolimem, Ojczyznę  
swoją, wejrzyj na Ojczyznę naszą na  
cierpienia prosięców na teźniejsze  
nasze udręki, cierpienia Ty i rzeknij  
słowo swoje: „Żal mi tego ludu”.  
Wskrzesi cię Łazarza, Ty co Ojczyznę  
naszą z martwych wzbudziłeś  
wybrodziłeś z niewoli potęgi, ty  
jedno czyłeś - uszerśliw, błogostaw,

Nad zrozpaczonymi  
Nad wdowcami naszymi  
Nad zionami naszymi  
Nad mżkami naszymi  
Nad dziećmi naszymi  
Nad duchowieństwem naszym  
Nad kościołami naszymi  
Nad domami naszymi  
Nad polami naszymi  
Nad pólami naszymi  
Nad wioskami naszymi  
Nad miastami naszymi  
Nad bohaterką stolicą naszą

Przez ufność naszą, Wysłuchaj nas  
Przez smutek nasz  
Przez wdyskę naszą  
Przez tutaetwo nasze  
Przez prace nasze i trudy  
Przez modły nasze  
Wniebezpieczeństwie, Wspieraj nas  
W przygnębieniu  
W zwątpieniu  
W potrzebie  
W pokusie  
W chorobie

Wspieraj  
nas  
Panie

Wysłuchaj  
nas  
Panie

Zmiłuj się Panie

## ORLĄTKO

NN. 20

O mamó, otrzyj łzy,  
Z uśmiechem do mnie mów,  
Ta krew, co z piersi broczy,  
Ta krew, to za nasz Łwów!

Ja biłem się tak samo,  
Jak starsi, mamó, chwał!  
Tylko mi ciebie, mamó,  
Tylko mi Lwowa żał!  
Tylko mi ciebie, mamó,  
Tylko mi Polski żał!

Z prawdziwym karabinem  
U pierwszych stałem czał.  
O, nie płacz nad swym synem,  
Że za Ojczyznę padł!

Z krwawą na piersi plamą  
Odchodzę dumny w dał,  
Tylko mi ciebie mamó,  
Tylko mi Lwowa żał!  
Tylko mi ciebie, mamó,  
Tylko mi Polski żał!

Czy jesteś, mamó, ze mną?  
Nie słyszę twoich słów,  
W oczach mi trochę ciemno...  
Obroniliśmy Łwów!  
Zostaniesz biedna samą...  
Baczność, za Łwów, cel, pał!  
Tylko mi ciebie mamó,  
Tylko mi Lwowa żał!  
Tylko mi ciebie, mamó,  
Tylko mi Polski żał!